

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Niższego

20 czerwca 2009

Studiowanie historii z politologią, prawa z administracją, czy matematyki z informatyką nie powinno nikogo dziwić. Ukończenie drugiego fakultetu to dodatkowy atut na rynku pracy. Prawie wszystkim studiowanie dwóch kierunków wydaje się uzasadnione i pożądane. W istocie: „prawie” wszystkim. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie jest zachwycone ambicjami studentów. Próbuje ukrócić ten proceder wprowadzeniem obowiązku odpłatności drugiego fakultetu.

W ostatnim czasie rozgorzała dyskusja na temat kolejnego „genialnego” pomysłu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tym razem chodzi o odpłatność drugiego kierunku studiów. Nie ukrywam, że brakuje mi w tej koncepcji logiki. Zastanawiam się jak student, który studiuje dwa kierunki i ma dwukrotnie więcej konwersatoriów i wykładów niż żak studiujący jeden fakultet ma sfinansować swoje studia? Dwa kierunki to przecież dwa razy więcej nauki, a w konsekwencji mniej czasu na pracę.

Chyba, że intencją Ministerstwa jest, aby to rodzice finansowali studia swoich dzieci. Nie wiem tylko w jakim stopniu takie podejście ma uczyć młodych ludzi samodzielności i niezależności finansowej, skoro będą do trzydziestki na garnuszku rodziców. I jak to wpłynie na relacje rodzice – dzieci, bo nawet najbardziej cierpliwi rodziciele powiedzą kiedyś „basta” i „radź sobie Skarbie sam/sama”.

To, że ludzie studiuje dwa kierunki studiów nikogo nie powinno dziwić. Absolwentowi dwóch fakultetów łatwiej odnaleźć się na rynku pracy. Jest bardziej elastyczny, nie ogranicza się do jednej branży. Poza tym warto mieć na względzie, że są kierunki studiów, które studiuje się z przyczyn

hobbistycznych, które są dla pasjonatów. W moim mniemaniu należą do nich: kulturoznawstwo, filozofia, teologia, historia sztuki, filologia polska czy matematyka. Jeden fakultet w tym wypadku to trochę za mało na intratną posadę i warto rozpocząć drugi kierunek, aby poszerzyć swoje umiejętności.

Zamiast dywagować nad sensem poszerzania wiedzy i umiejętności na drugim kierunku studiów (co wydaje się bezdyskusyjnie sensowne, ale jak widać nie wszystkim – pracownikom Ministerstwa przeszkadza zapał braci studenckiej) może warto by zmodyfikować system świadczeń socjalnych na uczelniach państwowych, który kuleje, oj, kuleje...

Nie jest przecież tajemnicą, że pomoc socjalna nie zawsze trafia do najbardziej potrzebujących studentów. Może nie mówi się o tym oficjalnie, ale wielu beneficjentów świadczeń socjalnych to niekoniecznie ubodzy żacy. Niejednokrotnie zdarza się, że rodzice studenta, albo on sam, pracują za granicą, np. w Norwegii, czy Holandii, a ponieważ pracują na „czarno” wykazują dochód bliski zeru. Co dziwne nikomu nie zależy na tym, aby sprawdzić jak to możliwe, że np. pięcioosobowa rodzina utrzymuje się z renciny babci. Szkopuł tkwi w tym, że nie sprawdza się rzeczywistych dochodów rodziny studenta. Nie wiem, czy to z lenistwa, czy z przyzwyczajenia, ale nikogo nie zastanawia jak to możliwe, aby ze stypendium socjalnego opłacić samochód i zakupić markowe ubrania. Coś w tym systemie zgrzyta i to powinno stać się bołączką Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a nie fakt, że studenci chcą poszerzać swoją wiedzę i w konsekwencji sukcesywnie zmniejszać stopę bezrobocia.

Nie ulega wątpliwości, że trzeba pomagać najuboższym żakom. Są rodziny, które z różnych przyczyn znalazły się w trudnej sytuacji finansowej i dlatego państwo powinno wspierać tych, których po prostu na studia nie stać (tzn. na mieszkanie, wyżywienie, zakup pomocy dydaktycznych). Natomiast udzielanie pomocy finansowej tym, którzy w istocie są krezusami, a co semestr pokornie wyczekują w kolejce przed dziekanatem do

spraw świadczeń socjalnych z miną męczennika, jest absurdalne. Osobna sprawa to kwestia tupetu ludzi, którzy choć posiadają pieniądze ciągle wnioskuje o dodatkowe świadczenia, nie biorąc pod uwagę, że wielu studentów znajduje się w naprawdę trudnej sytuacji finansowej.

Kwestią dyskusyjną jest również kryterium dochodowe, poniżej którego przyznawane są stypendia socjalne. Pakiet świadczeń socjalnych jest skierowany przede wszystkim dla rodzin wielodzietnych. W jawny sposób dyskryminuje się np. jedynaków. Weźmy pod uwagę sytuację hipotetyczną. Mamy trzyosobowe gospodarstwo domowe: dwoje pracujących rodziców plus dziecko (student/studentka). Nawet jeżeli każdy z rodziców zarabia miesięcznie 1 000 zł to dziecko i tak nie kwalifikuje się do otrzymania pomocy finansowej z Ministerstwa, ponieważ dochód w wysokości 2 000 zł podzielony przez liczbę członków gospodarstwa domowego, czyli 3, daje 666 zł 66 gr, czyli grubo powyżej dopuszczalnego progu dochodowego (wynoszącego 572 zł). Gdyby ta rodzina liczyła dwoje dzieci, stypendium socjalne zostałoby przyznane, a gdyby jeszcze obydwój studiowali otrzymaliby spory zastrzyk finansowy. Po porównaniu ów jedynaka, którego sytuacja wyjściowa była o niecałe 100 zł lepsza od sytuacji kolegów z rodziny czteroosobowej jest w dużo gorszej sytuacji z początkiem roku akademickiego, podczas gdy jego koledzy z rodzin wielodzietnych będą o kilkadziesiąt złotych każdego miesiąca do przodu. W dalszej perspektywie rodzice jedynaka będą finansowo dużo bardziej obciążeni, niż rodzice dwojga dzieci. Coś tu nie gra i może to właśnie funkcjonowanie systemu świadczeń socjalnych należałoby poddać głębszej analizie?

Pomoc powinna zawsze trafiać do tych, którzy naprawdę jej potrzebują a nie do kombinatorów i spekulantów.

Natomiast co do kwestii odpłatności drugiego kierunku studiów, to może czas najwyższy stwierdzić, że studiowania nie powinno się nikomu utrudniać, zwłaszcza gdy spełnia przewidziane regulaminem studiów warunki (np. posiada wysoką średnią ocen i

może bez rekrutacji zostać przyjętym na drugi kierunek studiów), albo posiada świetnie wyniki na świadectwie maturalnym i w wyniku rekrutacji zostaje przyjęty na więcej niż jeden kierunek. Dziwny to zwyczaj, że zawsze karze się tych, którzy są zdolni, pracowici i ambitni, a pobłaża się obibokom i kombinatorom.

Autor: Monika J.

Źródło: [Dziennikarstwo Obywatelskie](#)

Na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 2.5 Polska